Nro 111.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA, d. 25 Kwietnia 1831 r. w Poniedziałek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze główn éj w Jędrzejowie pod Kałuszynem. Dnia 17 Kwietnia 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. W Pułku 4 Piechoty liniowéj, major Kindler Stanisław, na Podpułkownika. W Pułku 2 Strzelców konnych, Podoficerowie: Mikorski Józef, Górski Władysław i Lipiński Józef, na Podporuczników bez płacy, dopóki w komplet nie wejdą. W Dywizyonie Jazdy Poznańskiéj, Podporucznicy: Mielżyński Maciéj i Szmitkowski Leon, na Poruczników. Pełniący obowiązki oboźnego przy Korpusie 2 Jazdy, z Pułku 4 Strzelców konnych, Kapitan Wrześniewski, na Majora. W Korpusie Pociągu, Podporucznik Hanussowski Stanisław na Porucznika.

Umieszczeni zostają. W Pułku 1 Strzelców pieszych, Conrad Gustaw; w Pułku 3 Strzelców pieszych Gadomski Leon; w Pułku 5 Piechoty liniowéj, Rybiński Antoni i Kryczyński Nepomucen; w Pułku 2 Ułanów, Hołownia Antoni; wszyscy pięciu w stopniu Podporucznika. W Korpusie Inwalidów, z Pułku 8 Piechoty liniowéj, Podoficer Osiecki Piotr, w stopniu Podporucznika. W Korpusie Weteranów, z Pułku 2 strzelców konnych, Kapitan Zieleński Andrzéj, w stopniu Majora.

Przeznaczony zostaje. Na Adjutanta polowego przy Jenerale Brygady Skarzyńskim, z Pułku 1 Mazurów, Kapitan Potocki August.

Przeniesiony zostaje. Do Pułku 2 Strzelców konnych, z Pułku 1 Mazurów, Kapitan Otocki Damazy.

Ozdobieni zostają. Krzyżem złotym: W Bateryi 2 lekkiéj Artylleryi konnéj, Podporucznik Strzemeczny Alexander. Krzyżem srebrnym: W téjże Bateryi, Bombardyer Skręt Michał.

Prostuje się omyłka. Żołnierz Balik ogłoszony Rozkazem dziennym z dnia 6 Kwietnia r. b., jako ozdobiony krzyżem srebrnym, nie należy do Pułku 3 Strzelców konnych, lecz do oddziału Strzelców Kaliskich. Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj (podpisano) *Skrzynecki.* Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego Jenerał Brygady *Chrzanowski.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Ciągłe użalenia się Dozoru Szpitali Wojskowych na nieposłuszeństwo i opieszałość służby Lazaretowéj, które za źródło istniejącego dotąd nieporządku wskazuje, na nieludzkość Lekarzy Lazaretowych, niepomnych na swe powołanie, którzy opatrywania i doglądania ciągłego chorych zaniedbują, wreszcie na niedbalstwo Aptekarzy i obojętność całéj téj służby, powodują mnie do zawiadomienia wszystkich Członków téj ważnéj części Administracyi Wojennéj, że jak z jednéj strony gorliwych i odznaczających się, do względów Rządu przedstawię, tak z drugiéj wszelkie w pełnieniu służby uchybienia jak najsurowiéj karać będę.

Wszyscy Dyrektorowie Lazaretów, winni są codziennie o stanie chorych Dozorowi Szpitałów Wojskowych, składać raporta, z wymienieniem, którzy Lekarze, czy to Wojskowi czy Cywilni opieszałymi w doglądaniu chorych się okazują i z wytłómaczeniem przyczyn niewykonania natychmiastowego rozkazów, jakie tenże Dozór wydaje, a które powinny bydź bezzwłocznie wykonywane.

Ostrzegam, że na doniesienie pomienionego Dozoru Szpitali, każdego tak Oficera dozorującego, Lekarza, Aptekarza, Wojskowego lub Cywilnego, jako też każdego Członka służby lazaretowej, za uchybienie lub opieszałość pod Sąd Wojenny oddać rozkażę i podług całéj surowości Prawa Wojennego skarcę. A nadto niedbałych Lekarzy na areszt ciągły w Lazarecie osadzę.

Z tego to powodu oddałem pod Sąd Wojenny Podpułkownika Stokowskiego, który przezemnie na Dyrektora Szpitala Cholerycznych w Obozie przeznaczony, nietylko rozkazów mu danych nie dopełnił, ale nadto rzucił popłoch pomiędzy młodszych Oficerów w Szpitalu tym do dozoru wykommenderowanych; co przy niedozorze Lekarzy znacznie śmiertelność powiększyło. Jenerał Piechoty (podpis.) J. Hr. *Krukowiecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Starozakonny Salomon Markus Posner, właściciel dóbr Kuchary w województwie Płockiém położonych, przyprowadzony został do Warszawy wraz z synem i pięciu innymi, jako obwiniony o dopomaganie nieprzyjacielowi.

Lecz gdy na poparcie tego oskarżenia, nie były do-

łączone żadne dowody, wezwałem sąd kryminalny Płockie, o sporządzenie w tym przedmiocie śledztwa, które na gruncie zdziałane i mnie nadesłane zostały.

Kiedy zaś z wyprowadzonego śledztwa, a mianowicie z zeznań 15 osób, pod przysięgą przesłuchanych, nie pokazały się żadne dowody winy, tak Markusa Posner, jego syna, jakotéż pięciu innych osób; przeto takowych za nieprzekonanych o żadne stosunki z nieprzyjacielem, a następnie dopomaganie temuż, uznałem; Salomona Markus Posner, wraz z synem Samuelem Peretz Posner, jako posiadaczy gruntowych z pod obserwacji; Zarembę Franciszka ekonoma i Jakóba Lewin płatnika, za zaręczeniem przez Posnera złożoném, z aresztu uwolnić; a Mośka Klossmann, Abrahama Grünberg, i Jakóba Brukarz, pod dozór policyi w województwie Płockiém oddać roskazałem.

Podając powyższe okoliczności, do wiadomości publicznéj, wzywam, ażeby każdy, posiadający prawne dowody przeciw wyż wymienionym osobom, takowe w przeciągu trzech tygodni, w biórze mojém złożył, gdyż po upłynieniu tego terminu za zupełnie niewinnych uznani i jako tacy ogłoszeni zostaną. Jenerał Piechoty, (podpisano) J. Hr. *Krukowiecki.*

Komitet Rozpoznawczy.

(Dokończenie)

10) Kamiński Stanisław, przed przejściem z wyznania Mojżeszowego do religii katolickiéj, Moritz Zwang zwany, lat 36 liczący, rodem z Warszawy, twarzy ściągłéj, chuderlawy, oczów czarnych, włosów ciemno-blond, nosa miernego pociągłego, ust dosyć szerokich, czoła małego, wzrostu średniego, był dawniéj subjektem u kupca Celnikiera, potém w handlu bławatnym Lewartowskiéj, następnie u Luxembergowéj, późniéj sam na siebie mały handel trzymał, a nakoniec od r. 1823 przy ulicy Slepéj dom kobiét publicznych aż do chwili przyaresztowania go na współkę utrzymywał. W roku 1822 lub 1823 wprowadzony przez Trankmana Żyda do domu Makrota jako sprzedający towary, miał sobie poleconém, aby na balach, maskaradach i innych miejscach publicznych, uważał na postępowanie szczególniéj oficerów i rapporta mu składał. Uskuteczniał to przez czas niejaki, lecz zawsze ustnie, bo pisać nie umie, za co cząstkowo po rublu, po 2 a czasami i trzy pobierał, od chwili jednak założenia, jak wyżéj, własnego gospodarstwa, obowiązków u Makrota pełnić zaprzestał.

11) Machowski Piotr, lat 44 liczący, rodem z Żarnowa z pod Gdańska, wdowiec, ojciec 4ga dzieci, przy ulicy Dunaj pod Nr. 145 zamieszkały, wzrostu średniego, twarzy okrągłéj, szatyn, czoła wysokiego, wydatnego, oczów niebieskich, nosa średniego, pociągłego, ust miernych, służbą lokajską trudniący się, przez lat 5 był ajentem stałym u Szleja, donosząc mu o postępowaniu osób z zagranicy przybyłych, za co miesięcznie 100 lub 120 złt. pobierał. W początku twierdził, że był tylko lokajem Szleja, lecz gdy mu okazano kwit ręką córki jego na odebraną pensyą wystawiony, i zeznanie Szleja, przyznał się do winy.

12) Kolański Sebastyan, lat 30 mający, religii katolickiéj, bezżenny, rodem z Willanowa pod Warszawą, w rynku Starego Miasta pod Nr. 42 w Warszawie zamieszkały, wzrostu miernego, twarzy okrągłéj, nosa ściągłego, ust małych, wąsów czarnych, szatyn, oczów piwnych, trudnił się od lat kilku służbą lokajską u rozmaitych oficerów Polskich, a w miesiącu Październiku 1830 r. u Cyglera kupca. W r. 1820 przez szpiega Jendraka rekomendowany był na ajenta Mateuszowi Szlej, który polecił mu obserwować szczególniéj osoby, z zagranicy przybywające. Osób tych z imion i nazwisk nie znano, lecz miał je sobie wskazywane przez innego swego kollegę, którego luzował, za osobami wskazanemi, jak się wyraża, trop w trop cały dzień chodził, lub jeździł, a zrana o wszystkich szczegółach, a mianowicie gdzie osoba obserwowaną była, z kim i jak długo rozmawiała, do którego sklepu wstępowała, ustny raport Szlejowi składał.

Podług zeznań Szleja brał on miesięcznie złt. 100, a podług twierdzenia swojego złt. 80, oprócz kosztów w gotowiźnie wykładanych na dorożki.

Po trzech miesięcznych usługach został odprawiony, lecz na dni kilkadziesiąt przed rewolucyą przyjął powtórnie obowiązki ajenta u byłego Wice-Prezydenta Lubowidzkiego, donosząc mu za pośrednictwem Podinspektora Bogatki co publiczność mówi o samobójstwie Radnego Czarneckiego, miał jak powiada udzieloną od Jana Bogatki kartkę, którą powinien był okazywać źle mówiącym o Czarneckim, lubo jako nieumiejący pisać, nie wiedział co na niéj napisane było, według jednak opowiadania Bogatki, był to list Czarneckiego z pożegnaniem do żony napisany. Z polecenia tegoż Bogatki szpiegował Majora Machnickiego, Rakietnika, Szoprowicza, akademików w kawiarni Baroka zbierających się, za co miesięcznie oprócz kosztów miał przeznaczone złt. 120.

13) Güsse Antoni, inaczéj Guze zwany, lat 31 mający, katolik, żonaty, włosów na głowie jasno-blond, czoła wysokiego, oczów niebieskich, nosa dużego, twarzy okrągłéj, wzrostu średniego. W r. 1814 terminator u cukiernika Szymanowskiego, następnie żołnierz 4 Pułku Ułanów, późniéj aplikant przy Obrońcy sądowym, a daléj świadek przy kilku Komornikach, w końcu ochotnik w Pułku Krakusów Szymańskiego.

W roku 1826 zgłosił się do Makrota na ajenta, lecz nie był przyjęty dopiero w Październiku 1830 r., doniósł mu o pobiciu Komornika w hotelu Drezdeńskim przez Deytscha, Sekretarza Jenerała Lewickiego.

Gdy był w Pułku w r. 1824 lub 1825, donosił Szlejowi o rozmaitych wydarzeniach w Pułku, za co był płatnym od sztuki, w szczególności denuncyował Trzebuchowskiego Pułkownika, po wzięciu dymissyi deklarował się z prowincyi doniesienia czynić, które téż przesyłał Szlejowi na ręce i pod adressem Jendraka. — W Warszawie dnia 21 Kwietnia 1831 roku. Referendarz Stanu, Prezes, (podpisano) *Hube*. Sekretarz, *Płużański*.

— Wyszło ważne pismo pod tytułem: *Nowosilców w Wilnie* 1824 *r.; dołączona nota o kuratorji podana na ręce jenerała Rozena przez Onacewicza.* Wyświeca ono haniebne postępowanie rządu Moskiewskiego z Litwinami. Podamy o niém obszerniejszą wiadomość i udzielimy kilka wyjątków. Sprzedaje się w księgarniach po złt. 1 gr. 15.

— W odebranym z Berlina liście prywatnym wyrażono: «Mówią tu u nas, że Dybicz na zasadzie udzielonego mu pełnomocnictwa prosił dworu naszego o pomoc przeciw Polakom. Na odbytéj z tego powodu radzie gabinetowéj prócz ministrów i rady wojennéj mieli bydź tajni radcy. Zgodzono się udzielić odmówną odpowiedź.» Jeżeli to prawda, dodaje przy końcu korrespondent, dwór Pruski boi się wyraźnie postąpić wbrew powszechnemu za Polakami głosowi, który się w całym kraju a mianowicie w Berlinie objawia.

— Obywatele przybywający z za Bugu, stwierdzają powzięte z listów prywatnych wiadomości o odniesionych przez Dwernickiego nad Moskalami korzyściach, a mianowicie mówią, że ten dzielny Jenerał partyzant zdobył 6 dział, zniósł dwa pułki i zabrał przeszło 20 wozów z uchodzącymi przed nim urzędnikami.

— Dochodzą wiadomości o wybuchłéj w Dreznie rewolucyi. Muszą się więc i w Niemczech objawiać współczucia za powszechną sprawą wolności i niepodobna aby się Niemcy cieszyli (jak wielu utrzymuje) iż się Sławianie wytępiają. Przyszedł czas, w którym ludy zaczynają poznawać godność swoję.

— Z powodu objawionéj na naszéj ziemi *cholery* wydał *komitet centralny zdrowia* obwieszczenie przekonywające że natura téj choroby nie jest taką, iżby wszelkiemi nieszczęściami grozić nam mogła; nietylko bowiem siła jéj zmniejsza się w miarę oddalenia od miejsc, w których wzięła początek, ale nadto rząd wcześnie przedsięwziął zaradcze ku uśmierzeniu jéj środki.

Nadewszystko zaś zachowanie przepisów dyetetycznych uchronić od jéj wpływu może.

Zalecona jest przez komitet mianowicie czystość największa w mieszkaniu i około ciała. Zabronione używanie pokarmów tłustych, zgniłych, zepsuciu ulegających jako to: Kapusty, ogórków, wszelkich kwasów, sera, chleba niewypieczonego. Główne przepisy zachowania się w tych okolicznościach objęte są w pismach kommissarzom cyrkułowym udzielonych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BELGJA. — *Z Luxemburga d. 7 Kwietnia.* Pomimo proklamacji, ułudzeń i gróźb xięcia Sasko-Wejmarskiego, chorągiew trojkolorowa Belgijska powiewa na wszystkich wieżach fortecy związkowéj. Kilka celników przybyło z oświadczeniem swéj uległości. Lud ich wykrzyczał, nikt nie chciał przyjąć na mieszkanie, tak że im przytułek w koszarach udzielić musiano. Tymczasem mieszkańcy sąsiednich wiosek zajęli stanowiska nie chcąc dozwolić, aby służba była przerwaną. Więcéj jak trzy czwarte urzędników wykonało przysięgę na wierność rejentowi.

FRANCYA — Na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 13 b. m. Jenerał Lamarque rozbierając postępowanie ministrów, przeszedł do sprawy Polskiéj: «Powodzenie heroicznéj Polski, mówił, stawiające Rossyan w trudném położeniu, w trudniészém jeszcze postawi nasz gabinet i dyplomacyą Europejską. Układano się w Londynie i Paryżu, aby coś dla ludzkości uczynić; dla układających się byłoby szczęściem gdyby mogli byli wyświecić traktat z r. 1815 i tym sposobem za pomocą amnestyi dopomódz Polakom, aby bez wielkiéj hańby powrócili pod jarzmo samowładcy; ale zwycięztwo, córka patryotyzmu, inaczéj rozporządziło; Polacy nie znają środka (P. Corcelles: Bardzo dobrze!) nie chcą poprzestać na połowicznéj wolności, nie chcą niby-niepodległości (nowe oklaski na stronie lewéj); Polacy chcą bydź narodem, będą narodem, a rozległe państwo Rossyjskie bliższe jest może upadku pod ich ciosami, aniżeli Polska powrotu pod jéj żelazne jarzmo (na lewéj stronie: Brawo! brawo!).

Heroiczny ten przykład nie będzie dla rodu ludzkiego straconym! A my, naród 32 milionów mieszkańców liczący, zadziwiwszy świat dziełem lipcowém, zadziwiamy go jeszcze brakiem wiary! W tém miejscu głośne krzyki środka przerwały mowę Jenerałowi Lamarque. Po skończonym głosie tego mówcy wystąpił minister wojny, marszałek Soult, wynurzając zadziwienie i obrazę z powodu wyrażenia się Jenerała Lamarque, że Francya zadziwia świat brakiem wiary. Porozumieli się atoli po krótkiém objaśnieniu.

— Prezes rady ministrów, minister spraw Zagranicznych Sebastiani, i rodak jego Poseł Rossyjski Pozzo di Borgo, odbywają z sobą nader częste, poufałe dyplomatyczne narady. Do tego to Posła Rossyjskiego i do niego samego wyłącznie, udają się ministrowie Francuzcy, aby pokój Europy za jakąkolwiek cenę okupić. Zaręczają nawet niektóre osoby świadome rzeczy, że na jego tylko żądanie postanowiło ministerjum Francuzkie oświadczyć się przeciwko związkom narodowym i w tym celu okólniki do urzędników rozesłać; w skutku częstych jego przedstawień, nastąpiły dymissye urzędników, którzy do takowych związków należeli. Twierdzą nadto, że tylko przez wzgląd na interes Europy znakomita jedna osoba zezwoliła na oddalenie od urzędów i z wojska ludzi najwięcéj w rewolucyi Lipcowéj zasłużonych. (Jeżeli ta okoliczność, umieszczona w bezstronnéj Gazecie Hamburgskiéj, jest rzetelną, smutne jest przekonanie, że posłowie Rossyjscy nietylko w Berlinie, lecz panują nawet w Paryżu!)

— *Dziennik Sporów* z d. 12 obejmuje postanowienie króla Ludwika Filipa z d. 10 marca względem przywrócenia na placu Vendôme, posągu Napoleona d. 5 maja, jako w rocznicę jego śmierci.

HISZPANIA. — Według prywatnych doniesień Manzanares i Torrijos nie są pokonani, a tém samém stronnictwo konstytucyjne nie przytłumione.

WŁOCHY. — *Bolonia.* Po rozproszeniu powstańców w Państwie Kościelném, wydał sekretarz stanu *Bernetti* następującą odezwę w Bolonii: «Zwyciężyła sprawa religii i tronu; każdy się więc powinien przekonać, że doczesne panowanie głowy kościoła święte jest i niewzruszone. Popiera je każdy Europejski monarcha, jak to uroczystemi traktatami zawarowane zostało; i wszędzie usiłowania buntowników będą próżnemi. Ojcowski rząd stolicy świętéj na nowo zaprowadzony został, ojciec święty zajmuje się gorliwie poznaniem potrzeb swojego ludu, aby mógł przedsięwziąść szybkie a mądre zaspokojenia ich środki. Nowa zaczyna się era i rząd nie oszczędzi żadnéj ofiary zdolnéj zapewnić pomyślność państwa.

Towarzystwo do uwłaszczenia włościan.

Oddawna zajęła serca dobrze myślących Polaków myśl podźwignienia stanu wiejskiego w naszym kraju; stanu który pomimo ucisków, jakby od losu dla niego przekazanych, przechowywał wszelako najpiękniejsze polskie cnoty: miłość rodzinnéj ziemi, zgrozę przeciwko najeźdnikom, przywiązanie do swobód i zwyczajów narodowych. Uwolnienie go od poddaństwa za czasów zwalonego rządu wzbudzało tém mocniejsze w prawych sercach upragnienie poprawy jego doli, skuteczniejszym jeszcze środkiem, to jest: przez nadanie własności ziemskiéj. Upragnienie to przedzierało się już nawet do tronu samowładcy, który w niém mógł tylko dostrzegać wielką przeszkodę do dopięcia celów przez siebie obranych. Nie potrzebá bowiem dowodzić, że własność ziemska nadaje pewny stopień niezawisłości, a wzrastający za nią lepszy byt prowadzi do szukania oświaty. Niezawisłych zaś od łaski tyrana i oświeconych trudno nakłonić do bicia czołem despotyzmowi.

Dalecy jeszcze byli nasi włościanie od posiadania tego żywiołu niezawisłości, jednakże któż lepiéj jak oni poparli sprawę narodową? Kto więcéj nad nich poniósł ofiar z czyichże to żył wytoczyło się tyle potoków krwi szlachetnéj, w walkach: pod Stoczkiem, Dobrem, Nową-wsią, Pragą, Ryczywołem, Wawrem, Kałuszynem, Dembem Wielkiém i w tylu innych miejscach?

Do serc prawdziwém tchnących obywatelstwem należy myśléć o sposobach nagrodzenia tego szlachetnego zapału, tego bezprzykładnego zamiłowania ojczyzny w ludu wiejskim.

Sejm zatrudnił się już losem tych którzy bliznami okryci, wieniec zwycięzki z pola bitwy do domów przyniosą; pojmuje nawet potrzebę uczynienia coś dla całéj klasy włościan, lecz serca czułe na ludzkość, czułe na poprawę bytu i moralności w klasie bezpośrednich rolników naszych, pamiętne na wielkie fenomena polityczne, jakie uwłaszczenie włościan na kraj sprowadzić może, nie powinny oglądać się na to tylko, co uchwałami sejmowemi będzie postanowioném; obywatelska usilność sama przez się może w tym względzie wyprzedzić, a przynajmniéj dzielnie wesprzeć zamiary rządowe.

Tą prawdą kierując się kilku z serca przychylnych sprawie narodowéj obywateli, powzięło myśl założenia Towarzystwa mającego na celu kolejne nadanie własności ziemskiéj włościanom, drogą bardzo pochlebną dla ludzkości. Spodziewają się, że krótkie wystawienie pojęć jakie zrodziły się u nich w téj materyi, trafi do przekonania szlachetnie myślących Polaków i przywiąże ich do popierania całemi siłami na pozór małéj, lecz w skutkach swoich może olbrzymiéj myśli.

Towarzystwa jeden wyłączny będzie cel: za pośrednictwem czynionych ofiar i składek samychże stowarzyszonych koleją czasu nadawać własność ziemską familiom włościańskim, tudzież przychodzić im w pomoc przez pożyczki bezprocentowe do jéj nabywania. Tym celem w każdym roku przeznaczać się będzie pewna część funduszów na zakupienie gruntu i zabudowań, reszta na pożyczkę bezprocentową.

Chcąc zostać Członkiem Towarzystwa potrzeba albo wnosić co miesiąc najmniéj złp. 3, albo złożyć od razu summę od któréjby procent odpowiadał takiejże składce.

Między Członkami można zaprowadzić tę różnicę że wnoszący składkę najmniéj zł. 10 miesięcznie lub odpowiadający takiemu procentowi fundusz będzie członkiem z głosem stanowczym, inni członkowie tylko doradczy głos miéć będą.

Oprócz funduszów w gotowiźnie, mogą bydź przyjmowane fundusze w gruntach i zabudowaniach włościańskich, które Towarzystwo na swój cel obróci.

Otworzy się prócz tego księga ofiar do zapisywania darów składanych przez osoby nienależące do stowarzyszenia.

Najwięcéj wnoszący Członkowie będą mieli prawo przedstawiać Towarzystwu rodziny, godne udarowania własnością lub udzielania pożyczki bezprocentowéj.

Po takich rodzinach możnaby wymagać następujących zalet:

1. Włościanin mający bydź udarowanym lub wsparty pożyczką winien bydź przez własną gminę uznany za najrządniejszego; przytém odznaczać się trzeźwością, dobrém obchodzeniem się z sąsiadami, oszczędnością i tym podobnémi przymiotami.
2. Pomagać także będzie do udarowania, jeżeli która osoba z takiéj rodziny walczyła lub walczy w obronie niepodległości kraju; tém więcéj zaś, jeżeli złoży dowód szczególnego odznaczenia się w téj sprawie.
3. Możnaby niepomijać także względu na włościan, którzy najwięcéj w teraźniejszéj wojnie ucierpieli lub jeszcze ucierpią.

Chociażby okoliczności tak były nieprzyjazne, że Towarzystwo funduszami swémi jednego tylko do roku włościanina właścicielem uczyniéby mogło, cel już byłby dopięty, a Towarzystwo w każdym roku wystawiłoby dla siebie nieprzeżyty pomnik przesyłający jego pamięć dalekim pokoleniom odrodzonéj już Polski. Oprócz tego taka nagroda obudzałaby w klassie włościańskiéj rządność, pracowitość, oszczędność i inne szukane w wynagradzanych cnoty domowe za któremi i publiczne spiesznie rozwijać się zaczną.

Ktoby więc czuły na niedolę upośledzonych od losu współbraci chciał w tak skutecznym sposobie przyłożyć się do podźwignienia najszacowniejszego stanu, niechaj raczy nadesłać swój podpis do Redakcyi Dziennika Nowéj Polski, Kuryera Warszawskiego i Gazety Polskiéj, a skoro liczba założycieli dojdzie do 50, natenczas Towarzystwo, ogłosi się za zawiązane, członkowie jego przez pisma publiczne zaproszeni będą do zebrania się i ułożenia dla siebie Ustawy oraz wewnętrznéj organizacyi, na podstawie których dalsze rozwinięcie Towarzystwa nastąpi.

Przekonani są pierwsi twórcy myśli o zawiązaniu tego rodzaju Towarzystwa, iż dla Polskich serc dosyć pokazać gdzie można bydź dla dobra powszechnego użytecznym, a wszystkie bez dalszych przypominań poniosą w ofierze więcéj nawet aniżeli im od własnych zbywa potrzeb.

W Warszawie dnia 4 Kwietnia 1831 r.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.